



STANISŁAW SANTAREK ur. 1932; Krasnystaw

Tytuł fragmentu relacji	Ulica Krakowskie Przedmieście
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin ulica Krakowskie Przedmieście

Ulica Krakowskie Przedmieście

Ulica Krakowskie Przedmieście, to był główny ciąg kamienic. Życie się właściwie koncentrowało w dużej mierze przy tej restauracji „Lublinianka”. Ta restauracja cieszyła się dość dużym powodzeniem, frekwencją. Poza tym tutaj były sklepy, kilka sklepów spożywczych, po sąsiedzku. Był bardzo chętnie odwiedzany sklep firmowy „Wedla”, który znikł i ludzie bardzo żałują tego. Z nie jednym rozmawiam, każdy mówi, że brakuje w Lublinie tego sklepu wedlowskiego. Tam, w tej chwili chyba gdzie był wedlowski, to teraz „Solidarność” ma swój sklep firmowy. Natomiast tu, gdzie obecnie jest bank, to była jedna z ważniejszych instytucji Lublina. To był Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu, WUML Lubelski. Tam dalej był bar i dzisiaj też tam jest bar. A tutaj, gdzie w tej chwili „Era” jest, tam była bardzo duża księgarnia, bardzo dobrze zaopatrzona, państwowa. Później dalej za Chopina nie pamiętam, co tam było. Później był plac wyburzony, nie było nic. Był tam jakiś zakład. Wybudowali sobie ten budynek, gdzie obecnie też jest „Bank Przemysłowo Handlowy”. To był budynek wzniesiony przez takie zakłady odzieżowe, „Gracja”. Zaraz za „Gracją”, ten następny budynek, tam były wspaniałe pączki. Ludzie przychodzili na pączki. Tam z boku taki dom był. W tej chwili jest tam chyba „Plus”. Ale to od ulicy. A ten zakład z pączkami był z boku. Poza tym tam dalej był znów spożywczy, sąd i w tym budynku obecnie remontowanym sądu najpierw był sklep z zabawkami, a później przerobiono to. Po zlikwidowaniu sklepu przerobiono na WOJT. I WOJT miał tam swoją informację turystyczną. No, to był cały ciąg tutaj tej strony Krakowskiego Przedmieścia.

Po drugiej stronie Krakowskiego Przedmieścia specjalnie niewiele się zmieniło. Tam tych budynków jest niewiele. Księgarnia, jak była tak jest, ta techniczna obecnie. Tutaj gdzie później powstała, gdzie jest teraz ta prywatna księgarnia przed WUML-em, to tam była księgarnia wcześniej rosyjska, gdzie były książki rosyjskie, można było kupić. Była jeszcze „Księgarnia Medyczna” w obecnym budynku „Europy”. Tutaj była „Księgarnia Medyczna”. Przy kościele Kapucynów był duży sklep spożywczy. Tam w tej chwili chyba przez jakiś czas była apteka, a teraz chyba jakiś bank jest, na parterze. Poza tym warto wspomnieć jeszcze, że tutaj, gdzie obecnie Mc Donald's, to był bardzo ładny sklep z zabawkami. Niestety beztroska budowlanych doprowadziła do jego zawalenia. To był budynek starej poczty. Ale chęć wykonania jakiejś dużej witryny wystawowej spowodowała, że bezmyślnie wycięto ścianę nośną, żeby zrobić dużą

witrynę. To się zemściło tym, że budynek nie wytrzymał konstrukcyjnie i zawalił się. Jeszcze wracając do tamtej strony, obok to „Restauracja Europa”, później ta „Księgarnia Medyczna”. Na rogu Staszica i Krakowskiego była „Kawiarnia Rutkowskiego”, bardzo przyjemna. Żadnych sklepików więcej tam nie było, tylko ta kawiarnia. Jeszcze „Orbis” był, też tam miał swoje kasy. Pamiętam bank, techniczna, fryzjer był tutaj cały czas, tam więcej nic nie było. A ten budynek, gdzie obecnie jest ten najczęściej znany u nas jako ten „Bank Bogatina”, tam „LOK” mieścił się, czyli Liga Obrony Kraju. Później zaraz za nim dość długo był sklep chemiczno - kosmetyczny. Najbardziej, to zapamiętałem tam gdzie dzisiaj jest ten „Lukas Bank”, to tam była ta „Lodziarnia Kulczyckiego”. To jednak wspaniałe lody były. No i delikatesy. Następny budynek, zaraz za delikatesami, to była „Szkoła muzyczna”, cały budynek. Tam w tej chwili jest kilka sklepów różnych. Apteka na parterze, sklep z koszulami i tam radio chyba jakieś jest też, chyba „Puls”. No i następnie był sklep na rogu Wieniawskiej i Krakowskiego, tam był obuwniczy. Obecnie jest „Aige”. Była też restauracja „Wisła”, tam gdzie w tej chwili jest „EMPIK”. No i to właściwie całe Krakowskie, cały ten ciąg. Tu na rogu, gdzie jest róg Staszica i deptaku, tu był sklep chemiczny, bardzo dobrze zaopatrzony. Naprzeciwko tego sklepu chemicznego, po drugiej stronie, tam był obuwniczy sklep, dość długo. Potem zaraz, kawałek dalej była pasmanteria. Później był sklep muzyczny, gdzie obecnie ten narożnik, gdzie jeszcze był przy Wróblewskiego, tam „EMPIK” był długo, a z nimi właśnie ten sklep muzyczny graniczył. Róg Świętoduskiej, tu był sportowy sklep bardzo długo, róg i deptaku. Kilkakrotnie przebudowywane to było, tak że zmieniało się bardzo.

Pamiętam, był jeszcze taki lokal „Nora”. Kiedyś mieliśmy takie spotkanie przewodnickie w „Norze”, zamknięte spotkanie. Robiliśmy takie przewodnickie spotkania, karnawałowe i już gdzieś tak po północy ktoś się zaczął dobijać do drzwi, no i nie bardzo chcieli otworzyć, wpuścić, bo to było zamknięte przewodnickie spotkanie. Ktoś jednak otworzył. Przyszły jakieś dwie osoby i chcieliby coś zjeść. Wszędzie było pozamykane już w mieście. No i tam był wolny jakiś stolik. Zapytali się, czy przewodnicy nie mają nic przeciwko temu i siedli. I w pewnej chwili ktoś z naszych mówi: „Oj słuchajcie, przecież to jest Rawik”. A Rawik była w tym czasie na koncercie w Lublinie. Skończył się koncert i ona głodna nie miała gdzie, co zjeść i szukała tego lokalu. Ten szepł, że to Rawik zaczął się roznosić. Ona to usłyszała, no i roześmiała się i mieliśmy wspaniały koncert. Ona za to, żeśmy ją przyjęli tutaj i pozwolili jej coś zjeść, no to zrobiła nam koncert, śpiewała jeszcze do końca tego spotkania.

Lokal „Nora” był uważany za takie miejsce raczej spotkań towarzyskich, ale z tym, że bardziej elitarnych. To nie była taka knajpa podrzędna, że tam kto chciał, to wszedł, nie. Uważano ten lokal za taki elitarny. Dopiero, jak się tam zaczęło wszystko zmieniać, po nowemu, no to wtedy już wiem, że część gości i otoczenie zaczęło narzekać, że tam nie bardzo da się wytrzymać. Ja w tym lokalu byłem zaledwie parę razy. Ale pierwszy raz to zetknąłem się z tym właśnie, kiedy mieliśmy to spotkanie nasze przewodnickie, takie karnawałowe. A później jeszcze parę razy też tak zaglądałem. Ja na ogół nie odwiedzałem lokali. Wolałem w wolnym czasie wziąć chlebak do ręki i gdzieś pójść na łożenie, czy dookoła Lublina, czy poza Lublin wyjechać, niż siedzieć w zadymionych lokalach.

Data i miejsce nagrania	2005-12-06, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"